OBI, horyzont

nic nie znaczę
mamy, mamy tylko jeden buch
kiedy wstaję czasem, czasem czuję się jak bóg
robię papier, papier
znikam, gdy nie ma cię już
nic nie palę
a ty na jednej z wojennych dróg
nic nie czaję, czaję
czujesz ból
gdy nastanie taniec co nie, nie ma mnie tu już
znika horyzont za plecami dzisiaj już, no cóż
(znika już no cóż)

nie wiem czy słyszycie mój telefon
piję drinka
słucham Queen
a za plecami znowu mija kur** miesiąc
nie chcę mówić ile wydałem
nie chcę mówić ile wydałem

zapierd***am, padam na mordę, częściej niż deszcz
znów zawiniesz wino w winę
na mnie zrzucisz jak ten pies
nie zabaluję
wolę nie wiedzieć ile dzisiaj mam w sobie
nie chcę wódy i wina i nic
proszę podaj mi wodę
mam zawahania i starania dla powstania czegoś
cud
wszystko zwalnia, ubanalnia
nie mam czasu na ten ruch

nic nie znaczę
mamy, mamy tylko jeden buch
kiedy wstaję czasem, czasem czuję się jak bóg
robię papier, papier
znikam, gdy nie ma cię już
nic nie palę
a ty na jednej z wojennych dróg
nic nie czaję, czaję
czujesz ból
gdy nastanie taniec co nie, nie ma mnie tu już
znika horyzont za plecami dzisiaj już, no cóż
(dziś horyzont znika tutaj za plecami)

żyje mi się lepiej
żyję szybciej i wolniej
czuję się coraz gorzej
coraz lepiej i skromniej
działasz na mnie mocno
bardzo mocno
najmocniej
forsa skacze jak ski jumping, ziomy na bombie

choć odcinam łącza, może wtedy dłużej pośpię
robimy postęp, zniknie kiedy wzrosnę
z pengą moich ludzi jesteśmy na jednej prostej
to proste

zmarnowany, błąd, błąd
nie ma na sali nikogo
endorfiny zamarły
a ludzie już nie robią pogo
(nie robią tutaj pogo)

nic nie znaczę
mamy, mamy tylko jeden buch
kiedy wstaję czasem, czasem czuję się jak bóg
robię papier, papier
znikam, gdy nie ma cię już
nic nie palę, a ty na jednej z wojennych dróg
nic nie czaję, czaję
czujesz ból
gdy nastanie taniec co nie, nie ma mnie tu już
znika horyzont za plecami dzisiaj już, no cóż
(znika już no cóż)